

Dzień Przyszłości

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Dnia 1 marca 2012 roku obchodzimy pierwszy w historii [Dzień Przyszłości](http://futureday.org/) (<http://futureday.org/>). Inicjatywa jego obchodów pojawiła się na konferencji Humanity+ Leadership: MINDS 15 września 2011 roku i oczywiście spodobała się wszystkim zgromadzonym. Głównym inicjatorem obchodów tego święta na całym świecie jest organizacja [HUMANITY+](http://humanityplus.org/) (http://humanityplus.org). Pierwszy Dzień Przyszłości świętowany będzie w wielu miejscach na świecie: w siedzibie Second Life na Terasem Island, w Melbourne, Sydney, Hongkongu, Berkeley, Edmonton, Manoa (Hawaje), Houston, Sao Paolo, Utah, Brukseli, Paryżu, Los Angeles, Palo Alto (Kalifornia), Waszyngtonie... Również Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów przyłączy się do tego święta, już wiadomo, że we Wrocławiu powitamy przyszłość za sprawą Michała Moroza, członka PSR, współtwórcy portalu [kosmonauta.net](http://www.kosmonauta.net) (<http://www.kosmonauta.net>), wielkiego fana nowych technologii i transhumanizmu, oraz arabisty szukającego z zapałem świeckości i nowoczesności wśród ludów skazanych często za sprawą swej religii na wyniszczające zacołanie.

Elity humanistyczne współczesnego świata nie zawsze dobrze mówią o przyszłości. Nawet tak zdolny pisarz SF jak Stanisław Lem popadał często w pesymizm przedstawiając wizje przyszłych wieków. Wciąż mocny wśród Homo sapiens nurt mistyczno-religijny jest zazwyczaj wrogiem przyszłości w rozumieniu życia na ziemi, a nie chóralnego śpiewu w zaświatach. Wiele odłamów chrześcijaństwa i islamu lubi się napawać bliskością końca świata, który ma przynieść wygraną w teleturnieju „kto dobrze wierzył”. Oczywiście pragnienie końca świata, okraszone niekiedy żarliwymi modłami, nie sprzyja świętowaniu prawdziwej przyszłości na naszej Matce Ziemi. Jeśli chodzi o święta, to zdecydowanie wygrywają miłośnicy wspomnień — jest niemal oczywiste, że świętuje się przeszłość.

Tymczasem dla każdej osoby pogodzonej z naszym jedynym, kosmicznym domem (bez żadnych baśniowych transcendencji!) przyszłość jawi się jako potencjalnie piękna, niezwykła przygoda. Pomyślmy, jak wyglądał świat 50, 100, 200 lat temu... Gdybyśmy mogli skakać w czasie, moglibyśmy stwierdzić, że pomyliliśmy planety. Kto mógł jeszcze nieco ponad 100 lat temu przewidzieć tak szerokie zastosowanie elektryczności, które osobom żyjącym 200 lat temu musiałyby się wydać niepojętą magią. 50 lat temu eksplozja komputerów i Internetu była jeszcze trudna do przewidzenia. Nikt też wtedy nie podejrzewał, że będziemy używać nośników dźwięku i obrazu, które w zasadzie nie ulegają zniszczeniu. Mało kto dziś pamięta kasety magnetofonowe, czy analogowe płyty, które po kilkuset użyciach nie zawsze nadawały się do czegokolwiek. Dziś wideokonferencja z każdym na świecie jest kwestią najbardziej popularnej elektroniki. Jakie jednak to było wyzwanie 50 lat temu i jak trudno było to sobie wyobrazić 100 lat temu!

Co nas czeka w przyszłości? Zanim spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, muszę stwierdzić, iż paradygmat dalszego rozwoju jest uzależniony od tego, czy uda się ludzkości w znacznie szerszym stopniu odrzucić irracjonalizm. Jeśli chrześcijaństwo, islam, hinduizm, wiara w astrologię, kryształki i wróżki etc. nie osłabną, nasz pęd ku nowym technologiom i nowym odkryciom może być spowolniony. Obchodzenie Dnia Przyszłości z pewnością pomaga zapobiegać takiej posępnej możliwości.

Nawet jeśli nie będziecie mogli świętować Dnia Przyszłości z nami, zachęcam was do odrobiny futuryzmu. Pomyślmy, co może się zdarzyć przez najbliższe 50, 100, 200 lat. Ja dużą nadzieję pokładam w rozwoju szeroko pojętej biologii. Zrozumienie genów i mechanizmów ewolucji może pomóc nam osiągnąć znacznie dłuższe życie, oraz zrozumieć mechanizmy działania naszej świadomości. To ostatnie może się przełożyć też na nauki humanistyczne. Pojawiają się w pełni naukowe odpowiedzi na pytania dotyczące estetyki sztuki na przykład. Naukowe i pełne zrozumienie zjawiska świadomości może dać drogę nowym, wybitnym nurtom literackim, muzycznym i malarskim.

Możliwe, że biologia połączy się z elektroniką i informatyką. Nie stawiałbym na najbliższe 50 lat, ale za wiek, kto wie? Będziemy mogli być cyborgami, doczepiać sobie lepszą pamięć, inne zmysły. Powstaną też być może biologiczne komputery. Zbliżanie się tych dwóch dziedzin może zaowocować powstaniem Sztucznej Inteligencji. Myślę, że wyjściowo będzie ona niedoskonałą kopią ludzkiej świadomości, która przecież sama z siebie nie jest doskonała. Ale mogąc się doskonalić samodzielnie szybko dojdzie do struktur i możliwości, które naprawdę nie śniły się filozofom. Czy,

jeśli powstanie, może okazać się wroga wobec swoich twórców? Z pewnością im mniej irracjonalnych zabobonów będzie istniało wśród jej konstruktorów, tym większa będzie szansa na przyjazną SI, z którą ludzkość będzie owocnie współpracować przez tysiąclecia.

Czy ruszymy w kosmos? To dość wstydlivy temat. Gdyby ktoś zainteresowany tematem przeniósł się w czasie z początku lat 70-ych do naszych czasów, sądzę, że byłby ogromnie rozczarowany faktem, iż po podróżach na Księżyc, jakie odbywały się w jego czasach, niewiele się zmieniło, jeśli chodzi o ludzką obecność w kosmosie. Mimo to elektronika pozwala budować coraz bardziej wymyślne sondy kosmiczne, więc może to pocieszyłoby trochę naszego przybysza z epoki hipisów. Ja mam szczerą nadzieję, że na przestrzeni najbliższych 50 lat człowiek stanie wreszcie na Marsie. Może nawet nie będzie miało to wielkiego znaczenia praktycznego, ale gdy nie wierzy się w gusła, takie symbole są niekiedy najważniejsze. W końcu sami sobie ustanawiamy cele. Odcisk ludzkiej stopy na czerwonym, marsjańskim piasku to nie taki zły cel... Mam też nadzieję, że przez najbliższy wiek pojawią się stałe ludzkie osiedla na innych ciałach kosmicznych i zrodzą się pierwsze marsjańskie, czy też księżycowe dzieci. A może i jakieś inne? Kolejne 150 lat powinno, moim zdaniem, przynieść rozpoczęcie terraformingu na Marsie, oraz wyprawę ku najbliższemu wartemu uwagi systemowi gwiazdnemu. Możliwe, że rozwój nauk biologicznych pomoże przygotować organizmy Homo sapiens na tak długą podróż skapaną w promieniowaniu kosmicznym.

Jeśli chodzi o świat wirtualny, to przypuszczam, że już w ciągu najbliższych lat będzie możliwe stworzenie mostu pomiędzy myślą w naszym organicznym a programem komputerowym na tyle silnego, że rzeczywistość wirtualna stanie się nie do rozróżnienia od tej niewirtualnej bez jakichś specjalnych markerów. Będzie to spore zagrożenie dla osób uzależnionych od gier i czatowania... Ale oczywiście będą szły za tym też pozytywne możliwości — tak jak w filmie „Awatar” będziemy mogli być może odczuwać świat przez pryzmat zdalnie sterowanego urządzenia/cyborga tak mocno, że będziemy o tym myśleć jak o własnym ciele. Tymczasem nasze ciało będzie leżało wygodnie podłączone do wszelakich kabelków, albo i bardziej wyrafinowanych emiterów pól elektromagnetycznych (czyli bez kabelków).

Myślę, że przyszłość przyniesie też nowe źródła energii. Na przykład elektrownie termojądrowe czyniące energię nieprawdopodobnie tanio i pozwalające na realizowanie spektakularnych projektów technologicznych. Rezygnacja z paliw kopalnych sprawi też, że środowisko naturalne odetchnie i być może za 50 lat więcej będzie pięknej i dzikiej przyrody wokół nas. Mam nadzieję, że Chiny i Indie szybko staną się liderami jeśli chodzi o innowacyjność i wraz z USA, Japonią i Europą będą na drodze współpracy i rywalizacji eksplorować kosmos, oraz przyczyniać się w dużo większym niż dzisiaj tempie do ogólnego rozwoju ludzkości. Sądzę, że za 50 lat mówienie „Europa” będzie oznaczało nie tylko kontynent, ale też państwo, dążące do dalszego, globalnego zjednoczenia. Mamy Unię Europejską i sądzę, że jesteśmy na dobrej drodze.

Cóż, sądzę, że nadaję się do świętowania Dnia Przyszłości. Snucie różnych domysłów dotyczących tego, co będzie dalej z nami, z naszą planetą, z naszymi wynalazkami i odkryciami, sprawia mi ogromną przyjemność. I o to chyba chodzi. Warto z uśmiechem i optymizmem patrzeć w nadchodzące czasy. One naprawdę na to zasługują! Żyje nam się tysiące razy lepiej niż 100, czy 300 lat temu. Nasze człowieczeństwo jest pełniejsze, mamy więcej możliwości dla jego ekspresji, a będziemy mieć ich jeszcze więcej. Ludzie religijni i parareligijni kraczą, że nowe czasy są zdehumanizowane, że jesteśmy coraz bardziej samotni. Cóż — codziennie mam kontakt z przyjaciółmi z Indii, zaś telefon komórkowy sprawia, iż moja lepsza połowa ma ze mną stały kontakt, którego nie miałyby, gdybym pracował na przykład w XIX wiecznej fabryce 14 godzin dziennie, czy też, gdybym w błotach Saksonii bronił urojeń protestanckich przed urojeniami katolickimi ostatecznie przyczyniając się swoją czaszką do fragmentu ściany w Kaplicy Czaszek, zabawnej budowli ze „starych dobrych czasów”, czyli z doby baroku.

Gdy pomyślę o niektórych znajomych futurystach, moje skromne powyższe impresje wydają mi się bardzo nieśmiałe. Weźmy choćby transhumanizm, tak bliski działaczom Humanity + i Michałowi, który będzie mistrzem urozystości we Wrocławiu. Czy można przenieść ludzką świadomość na nośniki w pełni elektroniczne i uczynić ją w ten sposób niemal nieśmiertelną? Czy to może się zdarzyć za 50 czy 150 lat? Choć snulem przed chwilą wizję połączenia naszej biologii z elektroniką na poziomie myśli i percepcji, to jednak aż tak śmiałym futurystą nie jestem. Ale kto wie, może się mylę? Przyszłość przerastająca nasze oczekiwania to kolejna przyjemność, która towarzyszyć będzie kolejnym Dniom Przyszłości. A teraz jeszcze filmik, w końcu nie wypada tylko na druku w takie święto poprzestać.



Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7813) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7813>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób
Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl